

się przygotowując programy zmian w życiu społecznym i kulturalno-oświatowym społeczeństwa.

Niezwykle ważne jest to, że Autor recenzowanej pracy przyjął postawę krytyczną i przystąpił do przewartościowania szeregu ocen dotyczących Ziemięckiej. Przede wszystkim dowiódł, iż nieprawdą jest, że była ona przeciwniczką postępu i „narzędziem reakcyjnych ugrupowań”. Ziemięcka nie była manipulowana. Droga samodzielnych studiów doszła do swych przekonań i odważnie stawała w ich obronie. Dowodząc swoich racji odwoływała się do argumentów racjonalnych. Nigdy nie zniżyła się do szyderstwa, a tym bardziej do obrzucania przeciwnika inwektywami. Niestety, tej broni używali w kilku przypadkach jej adwersarze, mężczyźni.

W latach 40-tych XIX w. w Warszawie uformowała się wokół N. Żmichowskiej grupa kobiet-entuzjastek, które mając u podstaw swego działania program głoszony przez „Przegląd Naukowy” zajęły się kwestią kobiecą. Entuzjastki na wzór feministek francuskich upowszechniały antifilisterskie wzorce kobiety. Głosiły, że kobieta to pełnowartościowy człowiek, zdolny

do podjęcia wszystkich obowiązków i korzystania z ludzkich praw.

W tym samym czasie A. Mickiewicz wyopowiedział się w sprawie emancypacji w wykładzie w Collège de France (17 czerwca 1842 r.). Miejsce kobiety polskiej widział przede wszystkim w układzie rodzinno-patriarchalnym. Emancypację wiązał z określoną postawą moralną. Droga przez ofiarę, przez zasługę, przez poświęcenie się była według wieszczki jedyną drogą emancypacji Polek.

Ziemięcka uważała, że kobieta pełniąc rolę żony i matki powinna stać się „apostołem” moralnego odrodzenia w duchu katolickim. Aby taką misję spełnić musi rozwinąć się w wyniku edukacji. Wychowanie samodzielnej, pełnej indywidualności ludzkiej u kobiet polskich to cel stawiany przez Ziemięcką. Sam będąc osobą samodzielną i twórczą wskazywała kobietom, jakimi drogami mają podążać.

Lektura rozprawy J. R. Błachnio jest twórczo inspirująca. Skłania do przemyśleń czytelników pragnących wytworzyć sobie obiektywny obraz epoki romantyzmu.

Ewa Witkowska-Urban

Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564-1995, oprac. L. Grzebień przy współpracy zespołu jezuitów, (Wyd.) Wydział Filozoficzny Towarzystwa Jezusowego – Instytut Kultury Religijnej, Wydawnictwo WAM, Kraków 1996, s. XVI + 90

Jezuici zajęli w kulturze – zwłaszcza na niwie oświatowej – Polski nowożytnej trwale miejsce, przez długi czas znajdowali się na pierwszych kartach wielkiej historii, budząc przy tym emocje, wywołując namietności. Nikt z tych, którzy mieli coś *de publicis* do powiedzenia, nie przechodził wobec nich obojętnie: spotykali bowiem bezgranicznych apologetów, albo równie zaprzysięgłych nieprzyjaciół. Nic w tym dziwnego, skoro znaleźli się na pierwszej linii Kościoła w dobie Kontrreformacji czy

– może lepsze to określenie – Reformacji Katolickiej, zwłaszcza w drugiej połowie XVI wieku odegrali – również na terenie Rzeczypospolitej – decydującą rolę w utrzymaniu a zaraz potem umocnieniu nadwątłych z własnej jej winy pozycji religii „rzymskiej”. Dawali innym wzór ofiarności (podczas jakże licznych kataklizmów, zwłaszcza ataków ze strony morowego powietrza, składając daninę z własnego życia, pielęgnowując chorych, kiedy inni z zagrożonych miast uciekali), pracowitości, inteligencji i ...sprytu,

zyskując uznanie swą gruntowną wiedzą i zaangażowaniem w sprawy, którym służyli. Całe państwo pokryła sieć ich kolegów, które przyciągały młodzież nie tylko katolicką, z prostego argumentu: *bo tam dobrze dzieci uczą!*

Tak mówili protestanci, oddając im na naukę synów, uspokojeni, że dzieci nie są zmuszane do uczestniczenia w nabożeństwach, a jedynie muszą wysłuchiwać kazań. O święta nawiązań, wszak o to właśnie chodziło i owoce po pewnym czasie przychodziły w postaci konwersji właśnie tych, których wyznanie decydowało o obliczu religijnym kraju. Zauważmy, że po szybkim (zbyt łatwym w naszym przekonaniu) zwycięstwie Kontrreformacji nastąpiły zmiany na gorsze, co odbiło się też na jakości kształcenia oraz pisarstwa. Rzecz znamienna, w trzeciej ćwierci XVIII stulecia szlachta katolicka w Wielkim Księstwie Litewskim kierowała – z tych samych powodów (!) swą młodzież męską do gimnazjów kalwińskich (ewangelicy na tych terenach zachowali stosunkowo silną pozycję, w przeciwieństwie do Korony), które funkcjonowały w Kiejdanach i w Słucku. Powodowało nią przekonanie o wyższej jakości edukacji niż w ówczesnych kolegiach Societatis Jesu. Potem przyszedł wiek XIX a wraz z nim – wśród dyskusji o przyczynach upadku Rzeczypospolitej – pytanie: czy jezuita zgubili Polskę? Dziś jest to odległa przeszłość, natomiast narasta liczba gruntownych publikacji źródłowych, pisanych coraz bardziej *sine ira et studio*, na temat miejsca zakonu w dziejach państwa, zwłaszcza w najciekawszym okresie, to jest XVI i XVII wieku. Podpisany ma zamiar poświęcić specjalny esej ewolucji historiografii jezuitów ostatniego stulecia, czuje się więc w tym miejscu zwolniony od kontynuowania tych uwag wstępnych.

Okazały, pięknie wydany tom, jaki mam przed sobą, łączy walory merytoryczne z sukcesem sztuki edytorskiej. Szata graficzna, prawdziwie arystokratyczna w najlepszym słowa znaczeniu, w pełni odpowiada doskonałej treści i potrzebom naszej humanistyki. Przygotowanie encyklopedii wiedzy o jezuitach w Polsce historycznej podjęli się sami badacze z kręgu Societatis Jesu, których jest znaczna gromada, niestety osłabiona odejściami w ostatnich latach kilku wybitnych badaczy, za to zasilona

nowymi prężnymi kontynuatorami dzieła poprzedników. Autorzy zdecydowali się dać tytuł nawiązujący do tradycji Rzeczypospolitej Obojga Narodów, to jest Korony i Wielkiego Księstwa. Musimy sobie jednak zdawać sprawę z faktu, że Litwa historyczna to nie ta dzisiejsza, treść dzieła więc obejmuje również dwa inne obecne państwa – Białoruś i Ukrainę.

Formułując jednak tytuł twórcy dzieła dali wyraz nie tylko sentymentom historycznym, ale zarazem zaprezentowali dobrą szkołę kultury politycznej. Wszakże ze smutkiem nasi badacze konstatują, że pobratymcy spod znaku Pogoni niezmiernie rzadko idą tą samą drogą a nie szczerzą w swych publikacjach tytułów (przynajmniej!) w językach niemieckim i angielskim, nie mówiąc – do niedawna – o rosyjskim, natomiast skąpią ich dla tego najbardziej zainteresowanego. W tym zaś wypadku mamy tytuły – i przedmowy – również w dwóch obcych wersjach, właśnie litewskiej (*Enciklopedija apie jezuitus Lenkijos ir Lietuvos žemesė 1564 - 1995*) oraz angielskiej (*Encyclopaedia of information of the Jesuits on the territories of Poland and Lithuania, 1564 - 1995*). Tłumaczem pierwszego z tych tekstów był ojciec profesor Paulius Rabikauskas, najznakomitszy i najbardziej zasłużony dla badań nad przeszłością zakonu i katolicyzmu w dawnej Rzeczypospolitej przedstawiciel kolonii litewskiej nad Tybrem, wydawca bezcennych tomów źródeł. Jego dane biograficzne znajdziemy w *Encyklopedii*, poczynając od daty urodzenia (1920), aż po główne dokonania badacza, obdarzonego przez Uniwersytet Jagielloński honorowym doktoratem. Bez najnowszej wiadomości, niestety smutnej: w bieżącym miesiącu (piszę 18 marca 1998 r.) wybitny ten uczony zakończył pracowite życie w Rzymie.

Bogactwo i dobór materiałów firmują redaktorzy poszczególnych działów, których wyodrębniono jedenaście, a mianowicie zagadnienia społeczne (Andrzej Paweł Bieś), filozofię (Roman Darowski), hagiografię (Henryk Fros), okres szczytowy w dziejach, to jest wieki XVI-XVIII (Ludwik Grzebień), jezuitów na Białorusi w l. 1773-1820 (Marek Ingłot), jezuitów w Galicji (Piotr Matejski), politykę (Stanisław Obirek), Prowincję Wielkopolsko-Mazowiecką (Felicjan Paluszkiwicz), architekturę

i sztukę (Jerzy Paszenda), teologię (Ludwik Piechnik) oraz prawodawstwo zakonne (Bogusław Steczek). Wszyscy redaktorzy należą do SJ i większość z nich (7) związana jest z prężnym krakowskim ośrodkiem Zakonu. Nie wyodrębniano zasadniczego działu, jakim w tym wypadku byłaby biografistyka, ale to zadanie z powodzeniem wzięli na siebie redaktorzy działów wyżej wymienionych. Pośród bogatego zestawu ilustracji znalazło się miejsce również dla ich fotografii a także zdjęcie czterech osób z Redakcji Technicznej – rzecz rzadko spotykana w podobnych sytuacjach a nader sympatyczna.

Nie sposób powstrzymać się przed refleksją, jak ogromne przemiany nastąpiły w historiografii zakonnej ostatniego stulecia (nazwalibyśmy ten okres jako czasy od klasyka w tej dziedzinie, Stanisława Załęskiego, do Stanisława Obirka, świeżo habilitowanego reprezentanta młodszego pokolenia badaczy dziejów Towarzystwa). Kiedy mowa o liczącej ponad 5 tysięcy bibliografii książek i artykułów dotyczących zagadnienia (zapewne tyle zestawiono w podwawelskim Archiwum Prowincji Polski Południowej SJ), wypadnie dodać szereg opracowań pióra badaczy świeckich, którzy doceniają rolę zakonu w dziejach Polski. Wypadnie też zasygnalizować ewolucję, jaka następowała w kolejnych pokoleniach uczonych, że wspomniemy Stanisława Bednarskiego, Jana Poplatka i Bronisława Natońskiego, a z żyjących – wyżej wspomnianych redaktorów *Encyklopedii*. Następowало doskonalenie warsztatowe, wychodzenie z izolacji, coraz wyraźniejsze osadzanie jezuitów w kontekście ogólnodziejowym.

Chronologicznie imponujące to dzieło obejmuje Polskę etniczną po dzień dzisiejszy, natomiast wschodnie kresy bez wieku XX czyli

czasów po odrodzeniu się tam odrębnych państwowości. Są oczywiście wyjątki, jak wspomniany biogram Rabikauskasa, trudno jednak byłoby go pominąć choćby ze względu na ogromny wkład w badania nad dziejami zakonu w Rzeczypospolitej. *Encyklopedia* zawiera 7592 hasła – biograficzne w odniesieniu do osób powszechnie znanych ale i zapisanych tylko w doskonałej dokumentacji Societatis, zmarłych i żyjących, nawet tych, co opuścili zakon. Jak ogromnego dokonano dzieła, świadczy fakt, że przygotowywany od wielu lat w rzymskim Instytucie Historycznym Towarzystwa Jezusowego jego *Słownik historii*, znajdujący się nadal *in statu nascendi*, zawiera ledwie (?) około 400 haseł dotyczących Polski. Niektóre hasła są obszerne, wielostronicowe. Przede wszystkim te związane z czołowymi kolegiami, na czele z akademickim ośrodkiem w Wilnie.

Autorzy nie mieli do dyspozycji nowoczesnego dzieła wzorcowego. Mogli sięgać do liczącego ponad sześć dziesięcioleci niemieckiego *Jesuiten-Lexicon* (1934), czerpali też z pozostającej w manuskrypcie i nie dokończony *Encyklopedii jezuickiej za wiek XVI* zmarłego w 1955 r. J. Poplatka. Główny jednak ciężar prac spadł na barki wąskiego ale doborowego ich zespołu. Oni też sami niewątpliwie dostrzegają potrzeby poprawek czy uzupełnień, natomiast grono zewnętrznych użytkowników, związanych z badaniami nad historią Kościoła, docenia w pełni bogactwo wiedzy o Zakonie. Dowiadują się o sprawach podstawowych a mało znanych, tu zgromadzonych skrupulatnie i profesjonalnie. A z obwoluty spogląda – któżby inny? – Piotr Skarga z obrazu Jana Matejki.

Marceli Kosman

Ryszard Jadczyk, Mistrz i jego uczniowie, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 1997, s. 228

Filozofowie, tak jak i przedstawiciele innych dyscyplin naukowych, mają swoich nauczycieli. Nie zawsze się do nich przyznają, ale jeśli już to czynią, to w wielkim stylu. Przy-

kładowo Andrzej Nowicki uczynił to książką *Nauczyciele* (Lublin 1981), kreśląc wizerunki swoich mistrzów. Zazwyczaj uczonych przedstawia się przez pryzmat ich dzieł i dorobku